Nr. 283. w Czwartek dnia 2. Grudnia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 1. Grudnia. — J. kr. w. książe rejent raczył nadać w imieniu Najj. Pana proboszczowi Buske w Schmoditten w powiecie pr. Eylau i byłemu porucznikowi leśniczemu Beckerowi w Flimmenrode w nadleśnictwie Thale order orła czerwonego 4téj kl.

Berlin, 1. Grudnia. — Artykuł 104 konstytucyi przepisuje, że prawo osobne ma określić urządzenie i atrybucye najwyższéj izby obrachunkowéj. Reprezentacya krajowa kilka razy wnosiła o przedłożenie przez rząd podobnego projektu. Dotąd przecie nie uczyniono nic w téj mierze. Administracya podała powody, że stanowisko i atrybucye najwyższéj izby obrachunkowéj objęte są instrukcyą królewską z d. 18. Grudnia 1824, na mocy któréj ma sobie przepisane prawa i obowiązki w kontrolowaniu administracyi krajowèj, Władza ta ma się przekonywać przeglądaniem rachunków, czyli systemat administracyi państwa jest przestrzeganym, czyli prawa, rozporządzenia, instrukcye i etaty są sumiennie wykonywane, dochody i rozchody wykazane, czyli summy wyznaczone w różnych gałęziach administracyjnych zostały wypłacone na cele wytknięte i czyli oszczędność była zachowana w wydatkach. W wykonywaniu tych atrybucyi izba najwyższa obrachunkowa niebyła nigdy ograniczaną, owszem była w stanie sprawdzać poczynione przez siebie monita. Jeżeli różnice zdań zachodziły, starano się je godzić za przyczynieniem się ministerstwa skarbu a nawet za jego pośrednictwem odnoszono się do decyzyi najwyższéj. Postępowanie na téj drodze dawało rękojmią, że administracya szła porządnie i kontrola dobrze była wykonywaną. We wszystkich obrachunkach znajdujemy świadectwo najwyższéj izby obrachunkowéj, że przedłożone rachunki z kasowością się zgadzają. Oprócz tego nietylko ogólne rachunki, ale jeszcze przekraczanie etatow są opatrzone obszernemi objaśnieniami, które ułatwiają przegląd obrachunków i etatów. Z tego wypada, że prawo osobne w téj mierze jest zbytecznèm i byłoby rzeczą stósowną, gdyby artykuł 104 konstytucyi został zniesiony. W tym też duchu dotychczasowe ministerstwo obradowało, celem przedłożenia sejmowi projektu téj sprawy dotyczącego.

Dotąd atoli rzeczą jest niewiadomą, jak sobie pocznie obecne ministerstwo, to jednak jest rzeczą pewną, że starać się będzie, aby wszystkie przepisy konstytucyi były wykonane, i tylko w nieodzownych przypadkach przedkładać będzie projekta walnemu sejmowi zmiany w konstytucyi. Gaz. Wrocł.

Najświeższe wiadomości. Gaz. wrocławska pisze: Dzienniki francuskie zajmują się niepokojącemi pogłoskami, które nadchodzą z Włoch, tymczasem Patrie ze źródła na półurzędowego zbija wieści o zanoszeniu się na wojnę. Czyli przez to wszelkie obawy usunięto? Któż to wiedzieć może? Nie jest to zwyczajem rządu francuskiego poddawać rozprawom plany wielkiéj wagi, a nawet sama Patrie przyznaje, że dzieją się rzeczy w Piemoncie, które są bardzo ważne i niebezpieczne. Bezwątpienia, mówi Patrie, dzieło narodowe które popiera Piemont i król jego, zasługuje na poparcie i sympatyą Europy. Dopóki temu dziełu sprzeciwiać się niebędą, dopóty nie będzie potrzeba opieki. Co się tyczy Włoch, jest to wielkie zadanie, które przyszłość powinna rozwiązać i którą znakomici mężowie stanu się zajmują. Żadne państwo niezechce zapewne uprzedzić dzieła czasu. Ale już teraz fakt jeden należy do polityki europejskiéj: niepodobna tego nieszczęśliwego i szlachetnego kraju poświęcać pretensyom, przeciw którym protestują zarówno dzieje jego, jakoteż obyczaje, szczęście, uczucia jego i interes Europy. Francya posiada armią w Rzymie, która nietylko czuwa nad niepodległością głowy chrześciaństwa ale jeszcze ma się opierać wszelkiemu usiłowaniu, które dąży do obcego przewodniczenia, niezgadzającego się z obecnemi warunkami politycznéj organizacyi Włoch i z ich nadzieją odrodzenia. Polityka francuska w téj mierze jest jasną i prawowitą. Daleką jest od narzucania swego panowania. Powinna atoli czuwać nad poszanowaniem traktatów i prawa publicznego. Nie pozwoli czynić drugim tego, czego sobie czynić nie dozwala. Jest to polityka któréj się trzyma sprzymierze zawarte między Anglią i Francyą i któréj się trzymać będzie ku szczęściu narodów.

Często teraz wspominają dzienniki o zawikłaniach z powodu dążności Stanów Zjednoczonych w sprawach środkowéj Ameryki i że Anglia niepozwoli, aby z tych spraw korzystali wyłącznie północni Amerykanie. Tymczasem Anglia nie może się na seryo w te sprawy wdawać, bo Indye zanadto wyczerpują jéj siły, aby je miała jeszcze trwonić w Ameryce. Indyan Empire utrzymuje, że Jung Bahadur, ozdobiony wielkim orderem łaziennym zdradę knuje a to pod pozorem, że rząd wschodnioindyjski wzbrania się odwołać pułkownika Ramsaja rezydenta angielskiego przy dworze w Nepalu. Jeżeli w rzeczy saméj Jung Bahadur knowa zdradę i przejdzie do kroków nieprzyjacielskich przeciw Anglii, natenczas pogorszy jéj sprawę w Indyach. Gdy wybuchło powstanie w armii bengalskiéj, mówiono, że panowanie angielskie we wschodnich Indyach od trzech warunków zawisło, od przyjaźni i pomocy Jung Bahadura, od wierności Sików i neutralności Maratów. Teraz z gorliwego przyjaciela Junga Bahadura tworzy się wątpliwy sprzymierzeniec i trudno tłumaczyć uczuciami przychylnemi jego pochodu z Udy do północnych Indyi. Gdyby Anglicy dobrze się trzymali w Indyach, trudno aby ten przebiegły przewódzca Nepalezów ruszył w tak niebezpieczny pochód. Co się tyczy Maratów, to i tam nie tak się powodzi Anglikom, jak sobie życzą. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że wojsko księcia marackiego w Gwaliorze już dawno połączyło się z powstańcami i w ostatniéj kampanii dawało się we znaki Anglikom. Mawiali oni, że dziesięć razy ich pobili i rozpędzili, a tymczasem coraz bardziéj się wzmacniają. W ostatnim czasie, znów się zbuntowało wojsko marackie innego ks. Sundyi, przeciw jego woli i połączyło się z bengalskimi powstańcami. Wojsko to było większe i silniéj zorganizowane niż gwaliorskie.

Te bunty nowe w chwili, gdy Anglicy rozpoczynają nową kampanią są bardzo niebezpiecznemi i dowodzą, że Maraci nie wiele tuszą o przyszłości Anglików podobnie jak Jung Bahadur. Między Maratami najwięcéj agitują członkowie familii Nena Sahiba, Tantia Topi i Ras Sahib są spokrewnieni z Nena Sahibem, mają łącznie z Bandą Nawabem w obecnéj chwili pod swojem dowództwem 30,000 piechoty, 4000 kawaleryi z 30 działami. Tych wciąż biją Anglicy i rozpędzają w swoich raportach, ale oni mimo to łączą się z powstańcami Scyndyi i zdobywają fortecę Esanghur z całemi jéj zapasami i arsenałami. Członkowie braminoskiéj rodziny Nana Sahib, są widocznie bardzo przedsiębiorczymi ludźmi i dobrymi wojownikami, którzy umieją wojnę prowadzić. Sikowie także są wątpliwymi. Według ostatnich listów miały się dwa korpusy Sików zbuntować, podobnie jak dawniéj armia bengalska i maracka. Czemu Anglicy wywieźli starego króla z Delhów? Czyli się tam nie czują pewnymi? Czy nie mogą się spuszczać na Pendszab, który zbuntowany zagrażałby Delhom? Przeszło 80,000 Sików służy w armii angielskiéj, jeżeli oni pójdą za przykładem Bengalów i Maratów, wówczas armia angielska będzie w rozpacznem położeniu i ze wszystkich stron napadniętą.

Rosya.

Równocześnie z rozbudzeniem się i wzrostem od lat czterech społecznego i umysłowego życia w Rosyi, wzrasta tam i rozwija się czynność przemysłowa w celu poruszenia i zużytkowania bogatych zasobów kraju. Ta czynność przemysłowa rozwija się i wzrasta najsilniejszym środkiem, tj. przez stowarzyszenia i kompanie akcyjne zawiązywane coraz liczniéj w celu wykonywania wielkich przedsiębiorstw. Duch stowarzyszeń, — któremu tak przeciwny był system dawnego rządu w Rosyi, a mianowicie reprezentant tegoż rządu w okręgu robót publicznych minister Kleinmichel, dla osobistych w części widoków; duch stowarzyszeń którego siłę wyraża nasze przysłowie »Gromada to wielki człowiek,« — wzrasta szybko, a pod jego ożywczem tchnieniem powstają z każdym dniem użyteczne przedsiębiorstwa dla których wykonania zawięzują się nowe towarzystwa akcyjne. Przez pół przeszło wieku, od końca zeszłego stulecia do 1854 r. powstało i istniało w Rosyi 36 towarzystw akcyjnych, których kapitał obrotowy wynosił razem 48 milionów rs. Tymczasem przez ostatnie lat cztery niespełna, od początku 1855 roku do środka 1858, powstało 48 nowych kompanij z kapitałem obrotowym 319 milionów rs. (tj. 2126 milionów złp.). Połowa blisko tych kompanij, bo 53, zawiązało się w r. b., z kapitałem 45 milionów rs.

Nie jest jednak ta przedsiębiorczość i wzrastający duch spekulacyi bez niebezpieczeństw dla Rosyi. Obok dobrych ma swoją złą stronę; wykrzywiony, może sprowadzić szkodliwe dla narodu skutki jakie uczuwa Zachód. O niebezpieczeństwach tych ostrzegł swoją ojczyznę Kokorew w znamienitéj broszurze, w formie listów wydanéj, która dość wielkie zrobiła w Rosyi wrażenie. Kokorew przedstawia swym spółziomkom ile teraz w Rosyi czynią usiłowań dla podniesienia przemysłu i handlu zagranicznego, a jak mało dla podniesienia rolnictwa, rzemiosł i handlu wewnętrznego; przedstawia, że ten przemysł tak w Rosyi jak w całéj Europie bierze fałszywy kierunek, zwróciwszy się głównie do wytrwania wyrobów zbytkowych; ostrzega o skutkach owéj gorączkowéj ruchliwości i przedsiębierczości będącéj raczéj spekulacyjną a nie produkcyjną; wskazuje wreszcie wpływ téj gorączki spekulacyjnéj na bursy i banki, która przetworzyła je w siłę samodzierczą, uciskającą istotne interesa i szlachetne dążności narodów.

Nie wszystkie nawet towarzystwa spełniają swoje obietnice i przyrzeczenia. Dzienniki rosyjskie czynią pod tym względem zarzuty wielkiemu towarzystwu francusko-rosyjskiemu budującemu drogi żelazne w Rosyi. W rzeczy saméj dotychczasowy wypadek jest bardzo sprzeczny z szumnie brzmiącemi przyrzeczeniami czynionemi przez towarzystwo. Nawet ukończona część ko-

lei petersburgsko-warszawskiéj z Ługi do Pskowa, nie została dotychczas oddaną na użytek publiczny, pod pozorem, że budowle na stacyach nie są ukończone. Lecz dlaczegóż w stosownym czasie nie były zaczęte? Na to pytanie dzienników, nie odpowiadają dyrektorowie, inżynierowie i technicy cudzoziemscy przybywający do Rosyi z pysznem frazesem, iż »przychodzą ją swem światłem oświecić.« Niektóre głosy w dziennikach zapytują się ich, czy potrzeba było do tego wysokiéj oświaty, aby budowę dworców zacząć w właściwym czasie, iżby równocześnie z koleją skończonemi były? Czy w swéj wysokiéj oświacie nie zdołali przyjść na myśl prostą, że dworce mogą być tymczasowo zastąpione przez szopy naprędce zbudowane. Lecz Rosyanie odgadują powód postępowania tych panów »przybywających rozszerzyć oświatę.« Ani Ługa ani Psków nie są miejscami mogącemi spowodować żywy ruch na kolei, dla tego nie urządzają ruchu pociągów na téj części kolei, gdyż nie opłaciłby on kosztów urządzenia i utrzymania. Bardzo słuszna przyczyna dla towarzystwa akcyjnego zysk na celu mającego; lecz dlaczegóż ci panowie głoszą, że przybywają rozszerzyć oświatę, gdy tylko gonią za zyskiem.

Niektóre przedsiębiorstwa wielce użyteczne, znajdują przeszkody i opór w pewnych okręgach rządowych. Taki opór znajduje zawiązanie towarzystwa akcyjnego, któreby zaopatrywało armię w żywność. Towarzystwo to ma na celu, prócz uczciwego zysku, także dobro kraju; gdyż dotychczas we wszystkich prawie wojnach prowadzonych przez armię rosyjską, największą trudnością z jaką walczyć musiała był brak żywności lub niezdrowe pożywienie, z powodu oszustw jakich się dopuszczała admiyistracya wojskowa a mianowicie jéj wydział zwany »komisaryackim«, któremu powierzone było zaopatrywanie potrzeb wojska. Lecz właśnie ten wydział »komisoryacki« ciągnący niesłychane a nieprawne zyski z tego zaopatrywania a raczéj morzenia i trucia żołnierzy, stara się wszelkiemi sposobami aby przedsiębiorstwo to nieprzyszło do skutku. Mniemać jednak należy, że olbrzymie nadużycia, oszustwa i kradzieże wykryte podczas ostatniéj wojny i dotąd jeszcze śledzone, skłonią rząd do porzucenia dotychczasowego systemu zaopatrywania potrzeb armii przez wydział komisoryacki, systemu przez który podczas ostatniéj wojny wielu liwerantów i członków administracyi wojskowéj zebrało wielkie majątki okupione śmiercią i cierpieniami tysięcy żołnierzy, którym np. rany zatykano sianem, gdyż nie było szarpij chociaż na ich przysposobienie wydano znaczne pieniądze.

Prócz powyżéj wspomnionego towarzystwa ubiegającego się o koncesyę dostarczania żywności dla wojska, i prócz nowych towarzystw, któreśmy wymieniali w sprawozdaniu naszem o wypadkach w przemysłowym świecie rosyjskim, (z których to kompanii najużyteczniejsze są szczegółowiéj wówczas przez nas opisane: towarzystwo rozpowszechnienia oświaty między ludem w Rosyi, »południowo-rosyjskie towarzystwo parochodztwa, komisów i handlu«, zawiązane na Ukrainie, a którego cel, skład i środki wskazaliśmy także) — zatwierdzone zostały świeżo statuty nowéj kompanii oświecenia gazem Petersburga. Założycielami tegoż towarzystwa jest hr. Suwałów i bracia Miaśników, a kapitał jego wynosi 4. mil. rs. rozdzielonych na 40,000 akcyi. Ważniejszem jest nierównie świeża zmiana w statutach wielkiego towarzystwa żeglugi parowéj na morzach Czarnem, Azowskiem i Śródziemnem. Przez tę zmianę rozszerzono wielce okręg działalności towarzystwa, dołączając do niego Ocean atlantycki. O ważności tego towarzystwa dla wykształcenia marynarki rosyjskiéj, pisaliśmy kilkakrotnie. Zatwierdzonem zostało towarzystwo zawiązane w celu zabudowania drogi żelaznéj z Moskwy do Sałatowa. Kapitan Lubański przedstawił po raz drugi w Dzienniku ekonomicznym projekt zbudowania przez towarzystwo, wielkiéj drogi żelaznéj mającéj łączyć środek Europy z środkiem Azyi. Projektuje on zbudowanie kolei, która z Warszawy szłaby przez Lublin, Radziwiłłów do Kijowa, następnie z Kijowa przez Charków, Nowy Czerkask ku brzegom morza Azowskiego, a w ich pobliżu rozdzieliwszy się na dwa ramiona, krótszem dotknęłaby w Tamanie (naprzeciw Kerczu) brzegów tego morza i Czarnego, a dłuższem przez Stawropol, Kislar, Derbent, Baku doszłaby do Tyflisu. Uznawszy wielką korzyść z części tego projektu proponującéj zbudowanie drogi z Warszawy do Kijowa, czyniliśmy słuszne w mniemaniu naszem zarzuty reszcie tego projektu. Po cóż bowiem budować olbrzymią drogę żelazną z Kijowa do Tyflisu lądem przez puste stepy, mającą kosztować 300 milionów, gdy zastępuje ją w zupełności i doskonaléj, bo w dwóch naraz kierunkach, system komunikacyi wybornych wodnych i lądowych, uzupełniony trzema drogami żelaznemi: rozpoczętą koleją z Kijowa do Odessy, przychodzącą już do wykonania drogą żelazną z Poti nad morzem Czarnem przez Tyflis do Baku na morzem Kaspijskiem, i wreszcie kilkomilową a proponowaną już koleją łączącą Don z Wołgą w okolicach Serepty. Przez te trzy bowiem drogi żelazne połączoneby zostały najzupełniéj cztery wielkie siecie komunikacyi parowowodnych i parowolądowych: polska, czarnomorska, środkoworosyjska i kaspijska, a razem złączoneby były z wielką siecią środkowoeuropejską i utworzyłby się wielki gościniec handlowy i międzynarodowy z Azyi do Europy. Wówczas możnaby jechać, prowadzić towary i ciężary; z Warszawy koleją żelazną do Kijowa i nawzajem, z Kijowa albo koleją żelazną do Odessy, albo parowcem do Chersonu; z tych dwóch portów parowcami przez morze Czarne do Poti, z Poti koleją do Baku, a następnie parowcem do wszystkich wybrzeży morza Kaspijskiego, połączonego z jednéj strony drogą wodną (Wołgą) z środkiem Rosyi, z drugiéj strony z Persyą i Turanem; a jeźliby projekt zwrócenia napowrót Oxusu w dawne koryto przyszedł do skutku, z morza Kaspijskiego byłaby tą rzeką (na któréj już krążą parowce) komunikacya w głąb Azyi aż ku granicom Turcyi. Na przypadek nawet zajęcia przez nieprzyjaciół morza Czarnego, pozostałby podwójny system komunikacyi wewnętrznych parowowodnych i parowolądowych ze środka Europy i Warszawy lub ze środka Rosyi, Moskwy i Petersburga, wnętrza Azyi. I tak koleją żelazną Petersburg-Moskwa-Niższy-Nowogród, a następnie Wołgą do morza Azowskiego, a nasępnie Donem, paromilową koleją łączącą Don z Wołgą do Kaspii, mogącéj być środkowym punktem dla dróg wewnętrznoazyatyckich. Te dwa systemy komunikacyi połączone byłyby koleją z Kurska do Kijowa z całym systemem komunikacyi polskich i środkowoeuropejskich. Cz.

Francya.

Paryż, 28. Listopada. — Spodziewana nota względem pogłosek wojennych nie okazała się w Monitorze, to wszakże nie zmniejszyło zaufania publiczności do rządu, jakie wzrasta, chociaż nie mało udarzyło w powszechności, że p. Hübner nienależał do gości do Compiègne zaproszonych. Zaprosiny te uważano ostatniemi czasy niejako za termometer gorącego lub zimnego usposobienia cesarza. W tym roku zdają się być Rosyanie u dworu bardziéj uwzględnieni.

— Pierwszy tutejszy dyplomatyczny korespondent Norda donosi: Otrzymano tu listy prywatne z Medyolanu, głoszące o nieomylnych znakach powiększającego się rozruchu w Lombardyi a mianowicie w Medyolanie. Wiadomości te potwierdza powszechna korespondencya z tego samego dnia, dodając, że przeszłéj nocy uwijały się tłumy ludu po ulicach krzycząc: »Niech żyją Włochy!« Aresztowania przedsięwzięto.

— I Patrie zajmuje się dziś Włochami albo raczéj Austryą i jéj stosunkami do Piemontu. Dotąd była o tem mowa, że w Turynie panować mają wojenne idee. Dziś nagle wyraża się ten półurządowy dziennik, jakoby pogłoski te przez to powstały, ze sądzono, iż Austrya uderzy na Sardynią. Pismo to twierdzi, że stosunki między temi dwoma państwami nie są wcale przyjazne, że Austrya zazdrosnem okiem spogląda na powiększające się siły domu Sawojczyków, który chciała przez wiele lat upokorzyć i podbić pod swoje władztwo, i że uwolnienie tego państwa, jest dla Austryi przedmiotem żalu i niespokojności. Austrya atoli nowe położenie Sardynii przyjęła i z powodu tego nie ma się czego obawiać.

Patrie dodaje, że ma zbyt wielkie zaufanie do mężów stanu austryackich, aby mogła sądzić, że będą cesarzowi Franciszkowi Józefowi doradzali politykę zaczepną. Gdy tak półurędowy dziennik przypisuje teraz gabinetowi austryackiemu wojenne myśli, czego dotąd nikt nie uczynił, wpada zarazem na Debaty, mówiąc, że manifest tego dziennika na korzyść Austryi wywołał powszechne niezadowolenie, gdy przecie Debaty poprostu zganiły artykuł Pressy, domagający się, aby Austryi wypowiedziano wojnę. Jeżeli Patrie istotnie przedstawia coś urzędowego, tedy przyjąć wypada, że w Paryżu życzą sobie wojny. Zdaje się, że tylko szukają pozoru i czychają na sposobność, aby Austrya coś takiego popełniła, przez coby się nie zdawało że występują przeciw niéj bez najmniejszego powodu.

— Mówią ciągle o procesie Montalemberta, i mąż ten, o którym nikt nie myślał, stał się znowu znamienitą osobistością. Onegdaj cisnęło się do salonów Montalemberta wszystko, co z opozycyi znamienitszego towarzystwa było w Paryżu. Nawet zwolennicy teraźniejszego rządu nie zaniedbali piśmiennie oświadczyć p. Montalembertowi swoją kondolencyą. Mówią dziś, że cesarz zamierza opuścić karę, i tym sposobem oszczędzić hrabiemu apelacyi.

(Kor. Cz.) W świecie politycznym cicho, gdyż wieści jeżeli są jakie, nie wrócą aż z przybyciem tu dworu i dyplomatów. Tymczasem lada czem karmi się ciekawość publicza, żydkiem Mortara, rozgraniczeniem Czarnogóry i innemi szczegółami o których w innym czasie i miejscu zapomnianoby we 24 godzin. Kampania jesienna przeciw indyjskim powstańcom rozpoczęta i dzienniki przyjazne Anglii tuszą najlepiéj dla niéj, upewniając że dosyć kilku miesięcy dla dokończenia zupełnego. Bogu to wiadomo, ale sądząc z faktów, ten rokosz bynajmniéj się nie zmniejsza. Owszem nowego dowódzcę cytują. Jest nim młodszy brat niepokonanego dotąd Nena Sahyba. Pomimo zapewnień dyplomacyi o zgodzie i zaufaniu między Anglią i Francyą, i jak naprzekor szumnym bankietom dawanym dla księcia Małachowy, brzegi przymorskie Anglii zbroją się i mocują jak można najwarowniéj. Wszystkie działa twierdzy portsmoutskiéj odnowiono, czynnie się krzątają około budowy nowych bateryi i żądają na to 135,000 fst., o czem ani wątpić, że nie będzie dyskusyi w parlamencie, jakkolwiek już opatrzenie nadbrzeżnéj warowni Elson kosztowało 92,000 fst. naprzeciw Osborne, a uzbrojenie Gomer i wybrzeża sąsiedniego 300,000 fst.

Ciekawsza, przynajmniéj dla archeologów literatów, jest nowinka następna. Znany oryentalista p. Stanisław Julien, znalazł w swoich chińskich rękopismach, bajki i apologi nierównie starsze niż Pilpaja. Wiadomo, że dotąd uczeni mniemali, że ojczyzną apologu były Indye. Tłumaczone i naśladowane bajki z dwóch wielkich ballad indyjskich Hitopadesa i Pancza-tantra, karmiły wenę wszystkich bajkopisów od Ezopa i Fedra do Lafontaina i Krasickiego. Otóż uczony bardzo Indyanista p. Benfey, profesor sanskryckiego w Göttyndze, dostawszy przypadkiem tłómaczenia kilku bajek z chińskiego, wyznał, że nierównie są starożytniejsze od indyjskich. Jeżeli tak, więc ojczyzny apologu trzeba szukać w Chinach. Ale co dziwniejsza to, że styl tych bajek zupełnie różni się od stylu powieści chińskich, owszem się zbliża do europejskiego apologu, jak osądzicie z następnych przykładów.

I. Głowa i ogon węża. (Nie trzeba zmieniać swéj roli). Pewnego dnia głowa i ogon wężowe zaczęły spór z sobą.

Głowa ogonowi rzekła: Powinienem być wodzem.

Ogon rzekł głowie: Owszem, ja powinienem być wodzem.

Głowa rzekła: Mam uszy więc mogę słyszeć, mam oczy więc mogę widzieć, mam gębę więc mogę jeść. Idąc pomykam się naprzód, a zatem winienem być dowódzcą. Ty niemasz żadnéj z tych zalet.

Ogon rzekł: Ja to sprawuję że chodzisz. Przezemnie tylko możesz przenosić się z miejsca na miejsce. Gdybym nie chodził, ale trzema zwojami obkręcił się koło jakiego pnia i leżał tam sobie przez trzy dni, ty niemógłbyś znaleść sobie pokarmu i umarłbyś niebawem z głodu.

Głowa rzekła ogonowi: Możesz mię porzucić, pozwalam ci być wodzem.

Słysząc to głowa rzuciła go. Potem znów zaczęła mówić do ogona: Ponieważ teraz zostałeś wodzem, pozwalam ci iść naprzód.

Otóż więc ogon wysunął się naprzód; ale po kilku pierwszych krokach, wpadł do głębokiéj jamy i zginął. (Porównać z bajką Lafontaina: Les membres et l'estomac. Ks. III. bajka 2).

II. Papuga i puhacz. (O tych co własną winę rzucają na kogo innego). Był sobie król na imie En-yonei. Pewien ptak nazywający się Tembiao (uluka puhacz) siadł na królewskim pałacu. Zobaczył papugę używającą łask i przyjaźni króla. Zapytał ją o przyczynę téj doli. Papuga rzekła: »Gdy pierwszy raz wpuszczono mię do tego pałacu, zaśpiewałam żałośnie i mile. Król mię pokochał i obsypał mię łaskami. Okrył mię całą obróżkami pereł o pięciu barwach«.

Słysząc te wyrazy, puhacz pozazdrościł jéj bardzo. Po chwili namysłu rzekł papudze: Jeżeli tak, muszę i ja zaśpiewać, aby się lepiéj niż ty pododać panu. Trzeba ażeby król okrył mię darami jak deszczem.

W chwili gdy król wychodził, aby zasnąć, puhacz wrzasnął po swojemu. Co tak przeraziło króla, iż mu włosy na głowie zjeżyły się. »Co to za wrzask? zapytał sług swoich, zatrząsł mną, przeraził mnie!«

»Królu, odpowiedzieli, przyleciał tu ptak imieniem puhacz, z głosem okropnym«.

Król wysłał nań mnóstwo ludzi, którzy natychmiast pojmali i przynieśli puhacza. Król rozkazał im oskubać go żywcem, tak iż bardzo zbolałe miał ciało i uciekł piechotą.

Gdy wrócił na pole, towarzysze mu rzekli: któż to taki pokrzywdził tak ciebie?

Puhacz, nadęty od złości, niechciał skarzyć samego siebie, tylko rzekł: »Przyjaciele moi; ale to papuga królewska, narobiła mi téj biedy.

Buddha rzekł względnie do tego zdarzenia: Piękny głos wywołał szczęście: brzydki głos wywołał biedę. Przeto że był skazany za własne głupstwo, nie obwinia siebie, ale mści się złośliwie na papudze. (Porównaj z bajką Lafontaina Osioł i Piesek IV. 5).

III. Dwie gęsi i żółw. (Bacz na wyrazy twoje). Na brzegu pewnego stawu dwie gęsi poprzyjaźniły się z żółwiem. Wkrótce potem woda w stawie wyschła; dwie gęsi zaczęły tak mędrkować. Dzisiaj gdy wyschła woda w stawie, nasz przyjaciel musi cierpieć okropnie. Po téj rozmowie rzekły do żółwia: »Woda stawowa wyschła zupełnie, ty niedasz sobie rady, pyszczkiem twoim chwyć środek tego kija, każda z nas ujmie za jeden z końców i przeniesiemy ciebie na miejsce, gdzie wiele wód, tylkoż trzymając się kija, nie mów ani słowa«.

Gęsi natychmiast podjęły żółwia i uniosły go ponad wioską. Widząc to chłopcy, zaczęli krzyczeć: gęsi unoszą żółwia! gęsi unoszą żółwia!!« Żółw bardzo się rozgniewał i rzekł: »Co to do was należy« upuścił kij, spadł na ziemię i zabił się.

Bajka Lafontaina Żółw i dwie kaczki bardzo przypomina ten apolog. Radzimy czytelnikom naszym porównać je z sobą dla ciekawości i nauki.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Grudnia. — Po wielkich mrozach nastąpiła zmiana, w pierwszych dniach pogoda i niemal wiosenne powietrze, a po nich ziemia się wykurza ze zlodowaciałości i mamy dzień po dzień ogromne mgły, panujące dniem i nocą, tak że na kilkanaście kroków rozeznać niemożna przedmiotów. Wczoraj wieczorem mieliśmy deszcz rzęsisty, który opłukał nam bruki i płyty chodnikowe z błota. Przepowiednie z wrzosów o stałéj i tęgiéj zimie nie sprawdziły się.

— W oddziale 1 wybrano na reprezentantów do rady miejskiéj: panów, Engla 128, v. Rosenstiela 127, Kaczkowskiego 88, L. Jaffego 84 głosami. Liczba wyborców w téj klassie wynosi 198, wedle narodowości 176 Niemców (a między temi 77 starozakonnych) i 22 Polaków. Z tych brało udział w wyborze 129. Z 14 reprezentantów wybranych do rady miejskiéj przypada 4 na Polaków, 6 na Niemców i 4 na starozakonnych.

Rozmaite wiadomości.

— Mazarini był namiętnym karciarzem. Nawet na łożu śmiertelnem nie mógł się wstrzymać od gry w karty i podobnym był do naszego karciarza, który zwykł był mawiać: inni dają słowo honoru, że grać więcéj niebędą w karty i go nie dotrzymują, a ja daję słowo honoru, że do śmierci grać będę, i dotrzymał słowa. Wracając do naszego kardynała, mówi o nim pani de Motteville, że wygrane złoto przeważał na łożu boleści i lekkie oddzielał do gry przyszłéj a ciężkie chował do szkatuły. Renée w wydanéj książce mówi o namiętności graczy za czasów Mazariniego i przytacza następujące z tysiąca innych powieści na charakterystykę owych czasów. Tak Gourville wygrał w ćwierć godziny od p. de Fouquet 55,090 fr. Pan de Crequi przegrał jednego wieczora 300,000 fr. i zapłacił tylko połowę. Marszałek d'Estrées, który podczas gry do wściekłości przychodził, przegrał jednego wieczora 100,000 fr., a w tem ujrzał zbyteczną palącą się świecę. Z jakim to krzykiem żalił się na rozrzutność swoich służących. Królewicz, który wówczas nosił tytuł Monsieur przegrał do Dangeau i Langlée 300,000 fr. Chcąc się uiścić z przegranéj sprzedał swoje naczynia złote i klejnoty. Król nakoniec wygrał leżąc w łóżku 2700 pistolów, a wiemy, że prałat de Gordes tylko tym sposobem się wsławił, że od Ludwika XIV. wygrał 150,000 fr. Przy tych grach nie zawsze uczciwość zachowywano. W owych pamiętnikach z których wzięto te szczegóły, mowa jest często o matactwach. Jeden gracz distingwowany uczył drugiego, jak okpiewać w karty, mówiąc, że trzeba znać sztuki, aby niewpaść w łapkę przez oszustów zastawioną. Nie żałują wyrazów w tych pamiętnikach na hrabiów, margrabiów i innych, szelmy, oszuści, złodzieje. Jedna pani pisze w swoich pamiętnikach o księżnie de la Ferté, że kazała zwołać swoich liwerantów rzeźników, piekarzy, krawców itd. do mieszkania swojego, zaprosiła ich do stołu i grała z nimi w pewien rodzaj djabełka. Szepnęła mi cicho przytem do ucha: »ja ich djabelnie oszukuję — ale dla tego jedynie, ponieważ mnie okradają!« W ten oryginalny sposób obcinała księżna rachunki przesadzone swoich liwerantów.

— W Charkowie umarł w d. 24. Paźdz. r. b. Alfons Walicki profesor tamecznego uniwersytetu, tłumacz »Edypa« Sofoklesa i pierwszéj części »Fausta« Goethego. Korespodent z Charkowa do Gazety Warszawskiéj donosi, iż zgon tego kochanego od kolegów i uczniów profesora rzucił żałobę na cały uniwertet, i opisuje obszernie ostatnią posługę jaką mu oddali profesorowie uniwersytetu i gimnazyów oraz cała ucząca się w tych szkołach młodzież polska i rosyjska. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu miał mowę w języku polskim profesor Stanisławski. Po wniesieniu zwłok do kościoła katolickiego uczcił pamięć swego kolegi a niegdyś nauczyciela, mową w języku łacińskim adjunkt zmarłego p. Tichonowicz Rosyanin. Po skończeniu nabożeństwa żałobnego przemówił z ambony do zgromadzonych proboszcz miejscowy ksiądz Horbecewicz. Po nim przemawiali z kolei profesor ekonomii politycznéj Sokalski i nauczyciel gimnazyalny Lebedew, ten ostatni po grecku. Gdy uczniowie uniwersytetu przenieśli na swych ramionach zwłoki ukochanego profesora na cmentarz, przemówił nad mogiłą profesor uniwersytetu Łabszyn w języku rosyjskim, a ostatnie słowo pożegnania wyrzekł w języku polskim nauczyciel historyi w gimnazyum Edmund Liwski. Korespondent nakoniec donosi, iż zmarły pozostawił w rękopismach zupełnie ukończone przekłady polskie drugiéj części »Fausta«, »Antygony« Sofoklesa, »Medei« Eurypidesa, kilku mów Eschylesa i Demostenesa. Oprócz tego oryginalny dramat p. n. »Zbigniew«. Nadto pozostawił nieukończoną historyę hiteratury greckiéj którą doprowadził do czasów Aleksandra macedońskiego.

— Dnia 17. Października po południu, doznało miasteczko norwegskie Toensberg z 3000 mieszkańcami, wielkiego strachu i szkody niemałéj. O godzinie 4ej spostrzegło kilku robotników u podnóża wzgórza zamkowego; gdzie leży północna część miasteczka, znaczną rozpadlinę, która rozszerzała się coraz bardziéj, a po upływie godziny zapadło się w ziemię dziesięć budynków mniejszych i większych. Inne trzy domy stoją nad przepaścią i co chwila mogą się zsunąć. Mieszkańce odbywają straże, czuwają nad własnością uratowaną o zguby, i przestrzegają nieostrożnych, by się niezbliżali ddo téj rozpadliny. Cały stok wzgórza porozrywany i dla tego nieprzystępny. Z domów zapaełych sterczą jeszcze tylko dachy z pod ziemi, chociaż główna rozpadlina miała 30 stóp głębokości i napełniona była wodą aż niemal po samę brzegi. Ludność północnéj części miasteczka wyniosła się całkiem z pomieszkań.

— Olbrzymi okręt »Lewiatan« którego uzbrojenie i opatrzenie zaniechanem zostało, przeszedł na własność innego towarzystwa przedsiębiorczego. Kosztował on 6,400,000 fszt., a sprzedany został za 1,600,000 fszt. Zupełne jego urządzenie wymagać jeszcze będzie około miliona fszt.

— Wschodnio-indyjskie powstanie kosztowało Anglię olbrzymie sumy, ale wzbogaciło za to wielu angielskich jenerałów, a nawet podwładnych oficerów i żołnierzy. Dziennik Patrie pisze, że jenerał dowódzca sir Calin Campbell, utrzyma z podziału zdobyczy do 2,000,000 fr.; jenerał Whitelok, komendant kolumny, otrzyma także tyle. Wielu oficerów i żołnierzy ponabywali, prócz zdobyczy, jeszcze klejnoty i inne rzeczy prawie za bezcen. Anglicy zatem unioną z sobą w końcu kampanii równą zdobycz jak powstańcy, których naczelnicy zebrać mieli niezliczone sumy.

— Dnia 17. Listopada umarł w Newton sławny socyalista Robert Owen w 89 roku życia swego. Wprawdzie przeżył on sławę swoją, wszelako przed laty odgrywał wielką rolę w świecie uczonym i politycznym i zostawał w stosunkach z pierwszymi ludźmi stanu w Europie i z monarchami. Podczas kongresu w Akwisgranie przedstawił był Owen zgromadzonym członkom swój memoryał o reformie społeczeństwa. A była to epoka w któréj reformom socyalnym ekonomiczne tylko a nie polityczne nadawano znaczenie. Syn Owena, Robert Dale Owen jest posłem Stanów Zjednoczonych w Madrycie.

Wiadomości literackie.

Kraków. — »Biblioteki polskiéj« wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego a wytłaczanéj w drukarni Czasu, wyszło w tych dniach dwa zeszyty: 161 i 162. Zeszyty te zawierają dalszy ciąg ważnego dzieła »Herby rycerstwa polskiego spisane przez Bartosza Paprockiego«, rozpoczętego w zeszytach 159 i 160 Biblioteki. Jest to przeto trzeci i czwarty zeszyt »Herbów« Paprockiego, w wydaniu starannem i ozdobionem kilkuset drzeworytami. Mówiąc o ważności tego dzieła zawierającego monografie mnóstwa rodzin, biografie dziejowych postaci i opisy wielu wypadków historycznych, mamy na uwadze jego ważność historyczną. W Polsce, gdzie nie było majoratów lecz podział majątków, gdzie zasługa względem kraju i zacność osobista była po większéj części źródłem szlachectwa i dawała znaczenie między szlachtą, gdzie wszelkie urzędy i godności w rzeczypospolitéj były osobistemi a dziedzicznéj różnicy stanów między szlachtą nie znano, — w téj Polsce, mówimy, coraz inne rodziny co lat kilkadziesiąt podnoszą się na krótszy czy na dłuższy czas z pomiędzy szlachty, osobistą zasługą, szczęściem lub zdolnością swych członków, a gdy tych brakło, tonęły napowrót w równości szlacheckiéj. »Inne familie — wyrzekł słusznie Michał Grabowski — były w znaczeniu za Piastów, inne za Jagiellonów, inne za Wazów, inne za królów obieralnych, inne jeszcze za ostatniego króla. Prawo polskie sprzyjało téj niestałości losu, ochraniało równość obywatelską; żaden urząd nie był dziedziczny a własność na ciągłą podzielność narażona.« Widać to jawnie i z owych monografii rodzin w »Herbach«. Weźmy np. pierwszą monografię przez Paprockiego skreśloną: autor żyjący za Stefana Batorego, mówiąc o rozrodzonych potomkach Sieciecha, wylicza mnóstwo rodzin pochodzących od niego, z których jedne, starsze może, toną już w masie szlachty i wśród jéj równości tak, iż autorowi trudno jest nawet wszystkie domy wymienić po nazwisku; drugie, jak Tęczyńscy, słyną na cały kraj możnością, zasługą i czynami opisywanemi szeroko przez autora; w kilkadziesiąt zaś lat późniéj nie widzimy już w historyi Tęczyńskich, chociaż mnóstwo linii i domów z tego rodu płynących pozostało i istniało między szlachtą, a niektóre podniosły się znów późniéj i wypływały nad tłum szlachty podniesione to zdolnością, to zasługą, to szczęściem którego z swych członków.

Ważność historyczna tego dzieła jest wielką, gdyż autor, jak sam w niem pisze, »wiele klasztornych i innych kościołów od 600 lat fundowanych, listów przejrzał, wiele historyj z niektórych konwentów, od uczonych zakonników napisanych, przeczytał, dla tego, aby ojczyznę miłą i syny jéj tak w dobrych sprawach znacznie inszym narodom okazał.« Większa część źródeł, w których Paprocki czerpał i wypisywał, zaginęła. Musieliśmy dodać tę dłuższą nieco uwagę, aby wykazać z jakiego stanowiska zapatrujemy się na to dzieło i jego przedrukowanie w Bibliotece.

W dwóch tych dalszych zeszytach »Herbów Rycerstwa Polskiego« ciągnie się druga księga »o herbach i familiach dawnych polskich, w Polsce powstałych.« Ukończywszy monografię Tęczyńskich, autor wymienia wiele domów z famili czyli herbu »Topor.« od rodu Tęczyńskich oderwanych, i kreśli monografie Tarłów, Zaklików, Płazów, Ossolińskich, Korycieńskich, Nekandów czyli Trepków, Brzozowskich, Morawickich, a w końcu wymienia mnóstwo domów z tegoż rodu, dodając że o wielu innych rozrzuconych w tak szerokiem Królestwie, wiedzieć nie może. Następnie opisuje herb i familię »Stary koń« czyli Zaprzaniec, a skreśliwszy monografie rodzin Szafrańców, Wielopolskich zwanych dawniéj Bochnarami, Wielogłowskich, Polanowskich itd. wymienia wielu innych. Daléj pisze o herbie i familii »Gryf« zwanym także Swoboda; w tym rozdziale wspomniawszy o Jaxie herbu Gryf, jego potomkach i wypisawszy wszystkie wzmianki jakie znalazł w aktach klasztornych

lub innych źródłach o tych pierwszych Gryfitach, opisuje początek zakonu reguły cysterskiéj, dla którego wiele klasztorów fundowali Gryfowie w Polsce i wymienia wszystkie klasztory tegoż zakonu w kraju; daléj daje monografie domu Mieleckich, Branickich (Gryfitów), Rożnów, Latoszyńskich, Zaporskich, Ossowskich, wymienia wiele innych domów tego herbu. Następnie opisuje herb i rodzinę »Jastrzębiec i daje monografie domu Rytwiańskich, Zborowskich, przy którym to domu opisuje szczegółowo oblężenie Gdańska. Na tem kończy się zeszyt czwarty dzieła. Cz.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Grudnia 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) nieco lepiéj płaciło i dobry odbyt znajdowało, wypowiedziano 300 węcpli; na Grudzień $42\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$ pł., na Styczeń Luty $43\frac{1}{4}$ pł., na Luty Marzec 44 pł., na wiosnę $44\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Maj 46 pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) mała zmiana, przy nader słabym odbycie. Bilety wypowiedzialne $14\frac{1}{3}$ tal. Wypowiedziano 30,000 kwart; na miejscu (bez beczki) $13\frac{2}{3}$—$14\frac{1}{6}$ (z beczką) na Grudzień $14\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty $14\frac{1}{12}$ list., na Marzec $15\frac{1}{6}$ list., na Kwiecień Maj 16 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Grudnia.

Pszenica 50—77 tal.

Zyto $46\frac{1}{2}$—47 tal., na Grudzień Styczeń $45\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty 46— $45\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $47\frac{1}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $47\frac{1}{4}$—47 tal.

Owies na wiosnę $30\frac{5}{8}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{7}{12}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{1}{2}$—$\frac{13}{24}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{7}{12}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 15 tal.

Olej lniany 12 tal., na Kwiecień Maj $12\frac{1}{4}$ tal.

Okowita $17\frac{5}{12}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $17\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Styczeń Luty $17\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Luty Marzec 18 tal., na Kwiecień Maj $18\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $19\frac{5}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $19\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 1. Grudnia.

Pszenica 56—63 tal., na Grudzień 61 tal.; na wiosnę $65\frac{1}{2}$ tal.

Zyto na Grudzień 43 tal., na wiosnę $45\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $46\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $21\frac{3}{4}$ proc., na Grudzień $21\frac{3}{4}$ proc., na wiosnę $19\frac{7}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 2. Grudnia.

BAZAR: hr. Miączyński z Pawłowa, Prądzyński z Lussowa, Łaszewski z Krąchnówka, Magnuski z Przysieki, Niegolewski z Włościścijewek, Kosiński z Targowéjgórki, Trepka z Kempna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Turno z Obiezierza, Weinhagen z Magdeburga, Metzralh, Reimann i Friedländer z Berlina, Siebert z Poczdamu, von Waldmann z Gdańska, v. Zedtwitz z Uścikowa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Chłapowska z Bonikowa, Krieger z Szydłowa, v. Massenbach z Białokosza, v. Sander z Charcic, Biller z Magdeburga, Scholli z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Grabowski z Koninka, Swięcicki z Szczepankowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Ruprecht z Berlina, Rump z Kolonii, Schoch z Szląska

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kernbach z Kicina, Herzog z Oborzysk, Hollatz z Wrocławia, Papin i Meves z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Gintrowicz z Buku, Grabowski z Uchorowa, Kotarski z Kornat.

HOTEL PARYZKI: Sempołowski z Gowarzewa, Geving z Jarocina.

HOTEL BERLINSKI: Rudolp z Budzynia, Dietz z Żernik, Meschelsohn z Berlina, Tuch z Hamburga.

HOTEL EICHBORNA: Rach z Konina, Salomon z Bydgoszczy, Joachimsohn z Szamotuł, Marcus z Koła, Mathias z Pleszewa, Silber z Rakoniewic.

POD KORONĄ: Stargard z Sremu, Nathan z Gniezna, Cohn z Wrocławia i Pflaum z Rawicza.

POD BARANKIEM: Schreier z Zantoch, Schulz z Mekko, Mühle z Wielichowa i Rose z Lähn.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Wilson z Ameryki, Rynek Nr. 91; Kuschy z Grudziądza ul. Fryderykowska 33.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu otrzymała i poleca:

	Tal.	Sgr
Gousset kardynał, Teologia moralna dla użytku plebanów i spowiedników. 4 tomy . .	6	20
Dusza człowiecza. Nowy i zupełny wykład nauki o duszy mianowicie I. o duchowości duszy, to jest o własnościach i władzach duszy i ich przeznaczeniu, II. o nieśmiertelności duszy pojedyńczego człowieka odrębnéj. 2 tomy. Cena	3	10
Boga nieśmiertelnego w śmiertelnéj ludzkiéj naturze cierpiącego święta Historya, wyjątkami nauki obyczajowéj z pisma Św. i ojców kościoła objaśniona, dla użytku chrześcian prawowiernych. Cena	1	20
Baudrand, Dusza na Kalwaryi w rozważaniu męki Jezusa Chrystusa pod krzyżem znajdująca pociechę w utrapieniach swoich	—	20
Nikolas, Niepokalana Dziewica Marya ze stanowiska Dogmatycznego uważana czyli nowy wykład chrześcianizmu Św. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcye	1	5
Kozłowski, Historya święta dla użytku młodzieży. 2 tomy	2	20
Pinard, Pokarm duszy chrześciańskiéj albo rozmyślanie bolesnéj męki Jezusa Chrystusa z dodaniem modlitw do spowiedzi i komunii śtéj. Cena	—	25
Scupoli, utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie i dojścia do prawdziwéj doskonałości chrześciańskiéj. Cena	—	15
Wianek Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj, książka do nabożeństwa. Cena	1	5

Aukcya wina.

W piątek dnia 3. Grudnia r. b. przed południem od godziny 9téj sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę w sklepie domu Gadebuscha przy starym Rynku pod Nr. 57.

różne prawdziwe stare wina francuskie i czerwone wina reńskie, jako téż

100 butelek prawdziwego wina szampańskiego (Bollinger)

w pojedyńczych partyach.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Są do sprzedania z wolnéj ręki dobra **Kościelna Wieś** nad rzeką Prosną w Królestwie Polskiém, milę drogi od miasta Kalisza w pszennéj glebie położone, z dostateczną ilością łąk. Sto dziesięć włok miary warszawskiéj obejmujące rozległości; bliższa wiadomość na gruncie.

Dominium **Ostrowieczko** pod Dolskiem ma na sprzedaż dwieście kóp wyrosłéj tegorocznéj trzciny zdatnéj na dachy, a przy braku słomy mogłaby także służyć na podściełkę.

Aukcya kobierców i nakryć stołowych.

W poniedziałek dnia 6. Grudnia r. b. i dni następnych, przed południem i po południu, sprzedawać będę w Buscha Hotelu Rzymskim przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 1. na parterze

znaczną partyą angielskich welurowych i wełnianych kobierców na posadzki we wszelkich wielkościach, i nakrycia stołowe

a to przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Fabryka lamp i towarów metalowych

H. Kluga, Fryderykowska ulica 33.

poleca ***paryskie lampy moderatory, regulatory, patentowe*** i wszelkie inne rozmaitego gatunku, w najnowszych i najgustowniejszych wzorach i ***reparuje lampy*** wszelkiego gatunku starannie i punktualnie. Oprócz tego ***stare posuwalne lampy*** opatrują się w ***patentowe oszczędne*** paliwka.

WĘGLE KAMIENNE

Angielskie, **dolno i górnoszląskie** tak kowalskie jak i do opału po najtańszych cenach u ***A. Krzyżanowskiego,*** przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.

Uwiadomienie.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie,

zawiadomia Szanownych pp. Artystów, że Wystawa zwyczajna sztuki malarstwa, rzeźhiarstwa i architektury, otwartą zostanie z dniem 1, Marca 1859. r. w zwykłym lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiéj, w domu Barona Laryssa. Dyrekcya mając niepłonną nadzieję że panowie artyści nie omieszkają i w tym roku jak lat poprzednich wzbogacić Wystawę swojemi utworami, uprasza zarazem, aby je wcześnie nadsyłać raczyli. Nadsyłki przyjmują się od 1. Stycznia a do 15. Lutego powinne już być uskutecznione.

Adres: **Na Wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie.**

Kraków, dnia 25. Listopada 1858.

Sekretarz Dyrekcyi

Walery Wielogłowski.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze

Samuel Meyer Kantorowicz,

przy Rynku Nr. 52.

W handlu ***Katarzyny Żupańskiéj*** przy ul. Koziéj Nr. 20. jest wielki dobór towarów wełnianych i dużo innych podobnych, które się stosują do pory teraźniejszéj i stósowne na gwiazdkę, do nabycia **tanio.**

W niedzielę 28. p. m. wieczorem zginął pugilares zawierający papiery mające wartość li tylko dla mnie, oraz kilkanaście ćwiartek manuskryptu o ptakach i bilet banku prow. pozn. na 10 Tal. Proszę o przesłanie wymienionych papierów, choćby bez pieniędzy, do Handlu pp. Magnuszewicza i Sp.

Ludwik Jagielski.

Stemplowane wagi młynarskie

z szalkami i bez, z siłą 1—4 centn. są zawsze w zapasie po tanich cenach w handlu żelaza

Kantorowicza i Magnusa Beradt,

przy ulicy Szerokiéj Nr. 10.

Brönnera

wodę do wywabiania plam

sprzedaje i na wagę, łót po $1\frac{1}{2}$ Sgr., **Handel farb**

Adolfa Ascha,

Zamkowa ulica 5.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 1. Grudnia 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$95\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{8}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	84	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe).	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito Prus Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	92	—
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$86\frac{3}{4}$